ALEKSANDER GRINFELD

ur. 1922; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, dzieciństwo, życie codzienne, Żydzi, stosunki polsko-żydowskie, antysemityzm, szkoła, szkolnictwo, gimnazjum Zamoyskiego, Bohdan Tymciurak, nauka

Antysemityzm

Atmosfera [była] niesympatyczna w klasie. Ja byłem na początku jedynym Żydem, a potem było nas dwóch. Ta atmosfera doprowadziła do tego, że moim najlepszym kolegą – i nie miałem innych w gimnazjum – był Ukrainiec, którego też trochę szykanowano tam.

W szkole już od dosyć wczesnych lat – ja mówię o gimnazjum w tej chwili – mieliśmy rozmaite nieprzyjemne antysemickie wydarzenia. Jedno z nich w tej chwili pamiętam i chcę wspomnieć. Nasza szkoła była urządzona w ten sposób, że każda lekcja odbywała się w innej klasie. I po południu były rozmaite zajęcia też. Ja chodziłem na lekcje żydowskiej religii, uczyłem się angielskiego po południu. Była zabawa w wyższej klasie, ja byłem w pierwszej, to było widocznie w drugiej. Była zabawa w wyższej klasie, a moi rówieśnicy z naszej klasy mieli coś po południu, jakieś zajęcia. I przeszła matka jednego z uczniów z wyższej klasy, siedziało sześciu albo siedmiu uczniów naszej klasy i jak przeszła matka tego ucznia, który był na zabawie, to jeden [z siedzących] krzyknął: – Precz z Żydami. A ci, co siedzieli obok niego, podnieśli głos i krzyknęli też: – Precz! To wydarzenie bardzo nieprzyjemne [dla] mnie. Ta matka się poskarżyła u dyrektora i były rozmaite konsekwencje, ale to nie jest ważne. W każdym razie, jeżeli chodzi o nauczycieli, to ja nie widziałem u nich jakiegoś podejścia negatywnego [w stosunku do] Żydów. Muszę powiedzieć, że ja jestem – od młodych lat – dumnym Żydem. Mojej dumy narodowej uczyłem się od matki, która wyjaśniała nam, do jakiego starego narodu my należymy i ilu słynnych ludzi ten naród wydał. A potem uczyłem się dumy narodowej od Polaków.

Atmosfera, która była w Polsce przed wojną, pchała mnie w kierunku Palestyny. Ja miałem skończyć w [19]40 roku liceum. Nie wiem, czy dzisiaj jest też ten sam system. Wtedy były cztery klasy gimnazjalne i dwie klasy licealne. Po licealnych się dostawało

maturę. Ja miałem dostać maturę i nie miałem żadnych wątpliwości, że ja chcę uczyć się, być inżynierem. To, co zrobiło na mnie wielkie wrażenie, kiedy byłem dzieckiem, to był most w Puławach na Wiśle. Ja powiedziałem: – Jak będę duży, to ja chcę budować mosty. Chodziłem do liceum matematyczno-fizycznego i miałem zamiar kontynuować [naukę] na politechnice. Ale w latach [19]37-38 było bardzo nieprzyjemnie dla Żydów. Ja może podam dwa, trzy szczegóły. Żądali od Żydów na uniwersytetach, żeby siedzieli po lewej stronie auli. Żydzi nie chcieli tego, to stali na wykładach. Oprócz tego były rozmaite wypadki, że bili wtedy. A ja byłem tym, który był kandydatem na następny rok. Jeżeli chodzi o późniejszy okres, to ja powiedziałem, że ja chcę jechać do Hajfy na politechnikę. A to było prawdopodobnie – oprócz tego miejscowego, polskiego antysemityzmu – jeszcze popychane, to nie jest odpowiednie wyrażenie, przez Niemców, którzy chcieli przed wojną [wzbudzić] więcej nienawiści między obywatelami polskimi, [żeby] im potem [było] łatwiej.

Data i miejsce nagrania	2006-12-07, Ramat Gan
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Bogumił Lutyński
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"